

"Umiecie dobrze uchylać przykazanie Boże, aby swoją tradycję zachować" (Mk 7,9). Jak odróżnić Tradycję wiary i Kościoła, od ludzkich form i zwyczajów?

Anna Kołowiecka, 18.08.1989., ania.kolowiecka@gmail.com

Niedzielny poranek, Tokio. W jednym z kościołów katolickich trwa właśnie Eucharystia. Wierni zgromadzili się w miejscu, które – architektonicznie – przypomina nieco ogromną aulę wykładową. Do ołtarza schodzi się po na tyle szerokich stopniach, żeby na każdym mógł zmieścić się rząd krzeseł. Porządku podczas udzielania Komunii pilnują specjalnie wyznaczone do tego osoby (głównie kobiety). Komunia przyjmowana jest na rękę i spożywana w obecności kapłana.

To co jednak w pierwszym momencie dziwi najbardziej, to między innymi moment przeistoczenia, a konkretnie gest, który wykonują w tym czasie wierni. Zachodnia głowa, przyzwyczajona do klękania, musi sobie przypomnieć, że oto nie znajduje się w Warszawie, czy Krakowie, ale w Tokio, a tu niektóre sprawy mają się nieco inaczej. Na przykład to, że zamiast klękać wszyscy się tu kłaniają. Po chwili wahania (klęknąć i zwrócić na siebie uwagę sąsiadów, którzy i tak już są zaaferowani pojawieniem się obcokrajowca w ich małej wspólnotce, czy uszanować ich tradycje?) kłaniają się i ja. Pytanie, które chciałabym postawić już na samym początku, a wrócić do niego po przeanalizowaniu zagadnienia, to: gdzie jest miejsce ludzkich tradycji i sposobów zachowania i jak się ono ma do Tradycji stanowiącej zarówno treść, jak i proces przekazywania wiary? I czy to na pewno w porządku, że w różnych zakątkach ziemi przebieg liturgii będzie się różnił w szczegółach? Żeby odpowiedzieć na to pytanie przyjrzymy się najpierw temu, co Jezus myślał o ludzkich prawach i zwyczajach, następnie spróbujemy krótko przeanalizować zagadnienie tradycji w kontekście wiary, a następnie sprawdzimy, jak oba powyższe mają się do współczesności i gdzie można znaleźć przykład sytuacji, którą można by opisać słowami Jezusa: „Umiecie dobrze uchylać przykazanie Boże, aby swoją tradycję zachować” (Mk 7,9). Zastanowimy się także, w jaki sposób możemy odróżnić Tradycję od ludzkich zwyczajów.

O uchylaniu przykazań Bożych

Cytowany w temacie pracy werset, „(...) *umiecie dobrze uchylać przykazanie Boże, aby swoją tradycję zachować (...)*” (Mk 7,9) dobrze byłoby rozpatrzyć w szerszym kontekście. Szczególnie istotne dla zrozumienia tego, o czym mówi Jezus jest spojrzenie na całość perykopy, do której należy cytowany fragment. Jest to początek 7 rozdziału Ewangelii wg świętego Marka, to jest: wersety 1-13.

Cały fragment, który *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* (Edycja Świętego Pawła) nazywa „Sporem o tradycję”¹, ze względu na swoją budowę i treść może być zaklasyfikowany do gatunku kontrowersji. Jak czytamy w komentarzu do *Ewangelii według Świętego Marka* (Edycja Świętego Pawła), gatunkowi temu odpowiada konkretna budowa narracyjna, na którą składają się: „(...) *I. Przedstawienie przedmiotu sporu (ww. 1-4). II. Zarzut faryzeuszów i uczonych w Piśmie (w. 5). III. Dwuczęściowa odpowiedź Jezusa: wychodząca od prorocstwa Izajasza (ww. 6-8), przytaczająca zasadę korban (ww. 9-13). (...)*”². Przeanalizujmy krótko tak uporządkowane części perykopy.

Najpierw: zarzut, jaki wysuwają Faryzeusze i uczeni w Piśmie, którzy przychodzą do Jezusa. Oskarżyciele Jezusa widzą, że „(...) *niektórzy z Jego uczniów jedli chleb nieczystymi, to znaczy nieumytymi rękami (...)*” (Mk 7, 2)³. Można by zadać sobie pytanie, o co cały ambaras, mycie rąk przed posiłkiem jest ważne, ale żeby aż tak?... Tu jednak nie chodzi o względy higieniczne, ale o przestrzeganie przepisu, który zajmował dość istotne miejsce w nauczaniu i tradycji starszych⁴.

Jak można przeczytać w jednym z komentarzy do Ewangelii: „(...) *W związku z przepisami rytualnymi wrogowie Jezusa wysuwają zasadniczą trudność. Nie chodzi*

¹ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*, opr. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, Edycja Świętego Pawła 2012, s. 2227;

² Ks. Artur Malina, *Ewangelia według św. Marka. Nowy komentarz biblijny. Nowy Testament*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2013, s. 415;

³ Cytowane fragmenty Pisma Świętego pochodzą z *Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu. Najnowsze przekłady z języków oryginalnych z komentarzem*, opr. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, Edycja Świętego Pawła 2012, chyba, że zaznaczono inaczej;

⁴ Tradycja starszych – nazwa ta w Ewangelii odnosi się do obszernych komentarzy do Prawa, które na przestrzeni dziejów funkcjonowały jako przekaz ustny, a które zostały ostatecznie spisane.

tylko o łamanie przepisów w jednej sprawie, lecz o lekceważącą postawę uczniów w stosunku do świętych tradycji faryzeizmu. Takie postępowanie jest zewnętrznym świadectwem wewnętrznej przewrotności i lekceważenia wszystkiego, co jest święte. Przedstawiciele religii rytualnie pojętej żądają więc sprawozdania od przedstawicieli religii wolności Synów Bożych. (...)”⁵. Należy tu zaznaczyć, że w Prawie Mojżeszowym obmywanie rąk dotyczyło jedynie kapłanów w określonych okolicznościach. Przez działalność komentatorów jednak przepis ten został rozszerzony na całą społeczność żydowską i na każdy posiłek. Z czasem komentarze do Prawa zaczęto traktować jako równie ważne, co samo Prawo, łączono je z Objawieniem na Synaju. Przepisy ludzkie urastają powoli do rangi boskich, a ich autorzy przestają widzieć (nie chcą widzieć?) różnicy między swoim, ludzkim komentarzem a słowem danym przez Boga. Jednym ze skutków, jakie dało się zaobserwować i do jakich odniósł się w pierwszej części swojej odpowiedzi Jezus, było ślepe posłuszeństwo zasadom wypracowanym przez człowieka bez prawdziwego przywiązania serca (myśli, decyzji, uczynków) do Boga. Wysuwając ten zarzut, Jezus pokazuje, że bynajmniej nie jest pierwszym, który zwraca uwagę na tą tendencję, a przytacza słowa proroka Izajasza.

Dalej, w drugiej części swojej odpowiedzi, Jezus zwraca uwagę na to, że traktowanie ludzkich przepisów na równi z bożymi może prowadzić w konsekwencji do uchylania bożych przykazań na rzecz tych, które są ludziom bardziej na rękę, a które stoją wbrew temu, co mówi Bóg. Jest to w gruncie rzeczy bardzo poważny zarzut: sprzeciwienia się Bogu przy jednoczesnym pozornym powoływaniu się na Jego Prawo. Docieramy jednocześnie do cytowanego na początku tego rozdziału wersetu perykopy (Mk 7,9). Jezus nie pozostaje w tym zarzucie gołosłowny, a przytacza przykład spychania przepisów Prawa na rzecz ludzkich interesów (zaznaczając jednocześnie, że jest to jeden z wielu takich przypadków): prawo *korbanu*⁶, które godziło w rodziców, pozbawiając ich zupełnie należnej opieki, co w tamtych realiach zasadniczo równało się wyrokowi śmierci. Co znamienne, *korban* (dar ofiarny) jedynie *mógł*, a nie *musiał* być składany przez osobę, która się do niego zobowiązała. Niezależnie jednak od tego,

⁵ *Ewangelia według św. Marka. Wstęp, przekład, komentarz*, red. ks. Eugeniusz Dąbrowski, ks. Feliks Gryglewicz, Pallotinum 2007, s. 191;

⁶ *Korban* (hbr.: *qorbān*, gr.: *dōron*) – „(...) akt ofiarowania (...) Bogu dóbr materialnych, a nawet osób, jako daru wotywnego lub przeznaczonego na użytek sakralny (...)” [w:] Ks. Artur Malina, *Ewangelia według św. Marka. Nowy komentarz biblijny. Nowy Testament*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2013, s. 416;

czy trafiał do świątynnego skarbca, czy nie, można się było na niego powoływać, a to otwierało furtkę do nadużyć dla tych, którzy czy z chciwości czy z niechęci do rodziców nie chcieli ich wspierać. Wisienką na torcie tej przewrotności (*korban* stoi w jawnej opozycji do przykazania o szacunku dla ojca i matki) było to, że z raz złożonej przysięgi nie można się było wycofać (na przykład w przypadku, w którym syn zaczął mieć wyrzuty sumienia), przysięgało się przecież przed Bogiem. Zarzut Jezusa nie dotyczy samego faktu poświęcania rzeczy Bogu, a jedynie zwalniania się z obowiązków spoczywających na każdym dziecku względem rodzica, a patrząc szerzej: wyłączania ofiarowanych rzeczy z ich podstawowego użytku i wspierania antyspołecznych postaw.⁷

Przytoczony przez Jezusa przykład może się nam, współczesnym, wydać nieco archaiczny. Warto się więc zastanowić nad bardziej współczesnymi przykładami. Gdzie my, obecnie przedkładamy własną wygodę, przyjemność czy osobiste cele ponad słowo Boże? Parę przykładów podaje w swoim rozważaniu Jacek Salij OP: „(...) *Pan Bóg powiedział >>Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza<<. Ale my wypracowaliśmy tradycję, że praktycznie w każdej sytuacji można wziąć rozwód, jeśli tylko przynajmniej jednemu z małżonków bardzo na tym zależy. Pan Bóg powiedział: >>Nie kradnij<<. Ale my wypracowaliśmy tradycję, że jeśli ktoś umie znaleźć odpowiednią lukę prawną, to wolno mu bezkarnie kraść nawet miliony. Pan Bóg powiedział: >>Nie zabijaj<<. My wypracowaliśmy tradycję, że w ciągu trzech pierwszych miesięcy wolno zabijać, że wolno ponadto zabić człowieka umierającego, bo przecież on i tak niedługo by umarł. (...)*”⁸. Przykłady, zupełnie jak w czasach Jezusa, można mnożyć.

Nas jednak będzie interesowało to, w jaki sposób funkcjonują różnego rodzaju pochodzące od człowieka tradycje w stosunku do Tradycji – pisanej dla rozróżnienia wielką literą – pochodzącej od Boga. Zasadniczo już z poprzedniego zdania wypływa ich wzajemny stosunek, jednak zagadnienie zostanie bardziej przeanalizowane w następnej części pracy.

⁷ *Ewangelia według św. Marka. Wstęp, przekład, komentarz*, red. ks. Eugeniusz Dąbrowski, ks. Feliks Gryglewicz, Pallotinum 2007;

⁸ Jacek Salij OP, *7 lutego 2012. Komentarz ojca Jacka Salija*, Teologia Polityczna, 07.02.2012;

O Tradycji i tradycjach

Pierwszym krokiem do przeanalizowania tematu jest próba zdefiniowania obu terminów oraz – związana z nią – próba wskazania ich źródeł. Przedstawienie krótkiej, jednoznacznej definicji jest zadaniem niełatwym, jeśli nie karkołomnym, niemniej, wedle tego, co w swoim eseju zawarł Yves Congar OP możemy stwierdzić, że: „(...) *Tradycją apostołską w pierwszym i ogólnym znaczeniu jest wszystko to, co apostołowie przekazali, żeby sprawić, by lud Boży żył w prawdziwej relacji religijnej pochodzącej od Jezusa Chrystusa. (...)*”⁹ oraz „(...) *Tradycja kościelna lub eklezjalna jest tradycją, której źródłowym podmiotem jest Kościół w jego życiu historycznym. Mówimy wyraźnie: podmiotem źródłowym. (...)*”¹⁰. Przedstawione tu definicje są w dużym stopniu fragmentaryczne i nie zamykają w sobie całości zagadnienia, a jedynie nakreślają bardzo ogólny zarys obu terminów.

Jeśli chcemy przyrzeć się różnicy między ludzkimi formami zwyczajów, a Tradycją, to powiedzieć należy, że Tradycja (ta pisana wielką literą) jest depozytem wiary, który został nam przekazany. Tradycje (te pisane małą) mają za zadanie strzec tego depozytu, nic już do niego od siebie nie dodając (pojawienie się nowych dogmatów, szczególnie tych najnowszych, z 1854 i 1950 roku, nie stoi w sprzeczności do powyższego, ze względu na to, że dogmaty należą do pierwszego rodzaju, a więc Tradycji i rozwijają się na zasadach przypominających dedukcję z podanych nam wcześniej treści Objawienia). Do nich (tradycji) będzie natomiast należało rozwijanie kolejnych sposobów, na jakie można wyrażać wiarę. Ze względu na to, że owe gromadzone na przestrzeni dziejów zachowania i sposoby, w jakie chrześcijanie funkcjonują w ramach swojej wiary pochodzą od człowieka, mogą ulegać przemianom w czasie.

Co się zaś tyczy źródła, tego skąd, czy też: od kogo pochodzą Tradycja i tradycje, to – podkreślmy to raz jeszcze – w pierwszym przypadku nasze myśli winny od razu wędrować w stronę Jezusa, a przez Niego w stronę Ojca. Jezus bowiem, za swojego ziemskiego życia robił czy mówił rzeczy, które – przekazane później przez apostołów – naśladowane są niezmiennie po dziś dzień. Wiemy natomiast (sam Jezus

⁹ Yves Congar OP, *Tradycja i tradycje. Tom 2: esej teologiczny*, W drodze – Instytut Tomistyczny, Poznań – Warszawa 2022, s. 118;

¹⁰ *Ibidem*, s. 120

na to wskazuje), że Jego wola jest całkowicie spleciona z wolą Ojca, dlatego przez Niego możemy poznać także i Ojca. Stąd autorem Tradycji – mówiąc w niejakim uproszczeniu – jest Bóg. Potwierdzeniem i rozwinięciem tej myśli niech będzie następujący cytat: „(...) *W Nowym Testamencie >>tradycja biblijna<< różni się od >>tradycji starszych<< i od wszelkiej >>ludzkiej tradycji<< tym, że opiera się na powadze samego Chrystusa. On mówił i działał, zostawiając swoim uczniom normatywną interpretację Starego Testamentu, pouczając ich o tym, co oni z kolei winni w Jego imię innym przekazywać, dając im żywy przykład ich przyszłego postępowania. Podobnie jak głoszona przez Niego nauka nie była Jego, lecz Tego, który Go posłał, tak też tradycja apostołowa nosi na sobie znamiona nie apostołów, lecz Chrystusa-Zbawiciela, którego ducha, wskazania i czyny przechowuje. (...)*”¹¹. Co istotne, widać tu nawiązanie do roli, jaka przypadła w udziale apostołom, jako kolejnemu „ogniwu”, które przekazuje Tradycję dalej i dalej (zarówno w przestrzeni, jak i czasie). Tradycja zatem to nie tylko treść tego, w co wierzymy, ale i sam proces przekazywania tego, w co wierzymy, oba zanurzone w nurcie Objawienia i rozwijające się pod natchnieniem Ducha Świętego (a więc ciągle żywe).

W drugim przypadku – tradycji (w liczbie mnogiej, pisane dla rozróżnienia małą literą) – autorem jest człowiek wypracowujący sobie w naturalnym procesie różne sposoby funkcjonowania w wierze. Jezus w przytoczonym wcześniej zarzucie sprzeciwia się wybranym aspektom tego rodzaju tradycji. W sposób oczywisty nie mógłby sprzeciwić się Tradycji (Objawieniu). Czy nie przeczyłby wtedy samemu sobie? Sam z resztą w swoich wypowiedziach niejednokrotnie podkreśla, że nie przyszedł znieść Prawa, ale je wypełnić (Mt 5,17) i powołuje się na słowa proroków, ukazując jednocześnie, że to w nim wypełniają się ich zapowiedzi.

Tym, co budzi sprzeciw Jezusa, są te przepisy, które – pochodząc od ludzi – najpierw zaczęły być traktowane na równi z Objawieniem, a wreszcie zaczęły być ważniejsze od przykazań danych przez Boga, nie raz stojąc w opozycji do nich. Sprzeciwia się zatem sytuacji, w której człowiek – skoncentrowany na jakiś konkretnych praktykach – kompletnie rozmija się z sednem tego, po co w ogóle te praktyki zaistniały i sam zatrzaskuje się w klatce powinności i zobowiązań, które wypełnia niejako automatycznie. Takie praktyki, jeśli nie będą wprost oddalały

¹¹ *Słownik teologii biblijnej*, red. Xavier Leon-Dufour, Pallotinum, Poznań 1994, s. 987;

człowieka od Boga, to przez tchnącą z nich pustkę mogą utwierdzać w poczuciu martwoty i jakiegoś braku nadziei. Bo jeśli moja wiara sprowadza się do wykonywania konkretnych gestów, praktyk, czy nawet odmawiania modlitw, a nie ma w niej żywej relacji z Bogiem, to czy coś, co miało być miłością, w moich oczach nie stanie się, jeśli nie bezsens, to jakiegoś rodzaju targowaniem się, zasługiwaniem i pilnowaniem, żeby przypadkiem palca nie wystawić za linię?

Jak jednak nie pogubić się w tym, które tradycje można, czy czasem: powinno się odrzucić, a którą Tradycję bezwzględnie zachować? Kluczem do odnalezienia się w sytuacji, jest – jak już powiedzieliśmy – żywa relacja z Bogiem: „(...) *chrześcijanin widzi w Jezusie drogę ku centrum Tradycji, ku temu, co jest rzeczywiście pierwotne i co nie sprzeciwia się rozumowi, lecz odsłania jego fundament. Znaczy to, że chrześcijanin czuje się chroniony zarówno przed fałszywą tradycją, jak i przed fałszywą wolnością od Tradycji przez to, że czyta Tradycję wraz z Jezusem. To zaś oznacza, że uczestniczy w relacji Jezusa z Bogiem, że czyta tradycję w świetle dialogu z Bogiem, Ojcem Jezusa Chrystusa. Tylko intymna znajomość Boga umożliwiona przez Jezusa może otworzyć drogę poprzez nagromadzenie tradycji, które bez tej żywej więzi byłyby martwe i mylące.* (...)”¹².

Co zatem dziś może jawić się jako ważniejsze od prawd zawartych w depozycie wiary? Innymi słowy: jakie tradycje mogą stać dziś na przeszkodzie do budowania relacji z żywym Bogiem? Przytoczone wcześniej przykłady z komentarza Jacka Salija OP dotyczą ogólnej kondycji współczesnego społeczeństwa. Spróbujmy się jednak skoncentrować na tym, co wewnątrz grupy wiernych Kościoła może budzić zastrzeżenia. Przykładem, który sam zdaje się w tym miejscu wskakiwać do głowy, jest kwestia tego, jakie głosy odzywały się na temat Mszy Świętej sprawowanej w rycie trydenckim po stosunkowo niedawno ogłoszonym dokumencie papieża Franciszka (*Traditionis custodes*) dotyczącym tego obrządku. Papież Franciszek, w trosce o jedność Kościoła i poszanowanie dla postanowień Soboru Watykańskiego II i nauczania papieży, podjął decyzję o odwołaniu zezwoleń udzielonych przez Jana Pawła II i Benedykta XVI. Niektóre z odpowiedzi, na jakie można było się natknąć w przestrzeni internetowej budzą pewien niepokój: w co bardziej ekstremalnych

¹² Joseph Ratzinger, *Wiara w Piśmie i Tradycji. Teologiczna nauka o zasadach*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2018, s. 439;

przypadkach papieża Franciszka wprost odsądzano od czci i wiary, zarzucając mu służbę szatanowi i doradzając ekskomunikę. Głosy, wedle których na tronie piotrowym nie zasiada żaden prawdziwy papież mniej-więcej od ostatniego soboru także nie były odosobnione. Mamy tutaj zatem do czynienia ze swego rodzaju buntem tej grupy, która, uznając posoborowy Kościół za fałszywkę, tak naprawdę się od niego odcina używając do tego liturgii.

Zaznaczyć tu należy, że nie wszyscy zwolennicy sprawowania Mszy Świętej w rycie trydenckim podzielają takie zdanie. Są też tacy, którzy uznają postanowienia soborowe i władzę papieską. Należy pamiętać też o tym, że niczemu tutaj nie jest winny sam obrządek trydencki, który – jak się zdaje – został potraktowany dość mocno instrumentalnie przez co bardziej wywrotowe części grupy jego zwolenników.

Oburzenie i opór, jakie wywołała decyzja papieża Franciszka wydaje się dobrym, współczesnym przykładem sytuacji, w której przywiązanie do ludzkich tradycji: tutaj formy w jakiej sprawowana jest Msza Święta, stało się ważniejsze niż sama istota Eucharystii. W gruncie rzeczy niezależnie od tego, czy pójdziemy na Mszę trydencką, czy do Dominikanów na warszawskim Służewie, czy może do małego kościółka parafialnego gdzieś na wsi, w której mieszkają trzy rodziny na krzyż, to to nadal będzie ważna Eucharystia, której istota będzie niezmienną, niezależnie od wybranej formy, oprawy, poziomu kazania, dobranej muzyki i wszystkiego tego, co może nam „odpowiadać” albo nie. Sytuacja, w której popadamy w rozpacz ze względu na to, że trzeba iść na Mszę w zwyczajnym rycie, bo ten, który najbardziej do nas przemawia „został nam odebrany” pokazuje w gruncie rzeczy większe przywiązanie do formy (tradycji) niż do samej istoty (Tradycji).

Z powrotem w Tokio

Wracamy tutaj tym samym do poruszonej na początku kwestii różnorodności w Kościele Katolickim i opisanego przykładu Japonii i sprawowanej tam Eucharystii oraz różnic w jej przebiegu, jakie udało mi się jej zaobserwować podczas krótkiego pobytu w Tokio.

Po krótkim przedstawieniu tematu możemy wreszcie spróbować odpowiedzieć na pytanie, które pojawiło się w związku z kwestią gestów wykonywanych przez

wiernych podczas liturgii, a konkretnie: czy to na pewno w porządku, że oni się tam kłaniają zamiast klękać?

Najprościej rzecz ujmując, odpowiedź brzmi: tak. Różnorodność w Kościele Katolickim jest ważna i potrzebna. Wynika ona bowiem z uważnego czerpania z bogatych zasobów tradycji ludów, do których Kościoł udaje się, żeby głosić Dobrą Nowinę. To, o czym należy pamiętać i bezwzględnie strzec, to te nieprzekraczalne granice, które wyznacza depozyt naszej wiary (między innymi: wiara w to, że Jezus, Syn Boży, umarł i zmartwychwstał dla naszego zbawienia, nauczanie magisterium Kościoła i zachowanie łączności z biskupem Rzymu). W uproszczeniu możemy powiedzieć, że póki pilnujemy, żeby nie zmieniać szczebelków w naszej hierarchii wartości i nie stawiać naszej ludzkiej tradycji ponad Bogiem, wszystko będzie w porządku.

Jakby na potwierdzenie powyższego można w tym miejscu przytoczyć fragment dokumentów Soboru Watykańskiego II: „(...) *Ziarno, którym jest słowo Boże, wyrastając z dobrej gleby, zwilżonej rosą niebieską, czerpie soki, przetwarza je i przyswaja sobie, aby w końcu przynieść dużo owoców. Otóż na wzór ekonomii Wcielenia Młode Kościoły, zakorzenione w Chrystusie i zbudowane na fundamencie Apostołów, przyjmują do przedziwnej wymiany wszelkie bogactwo narodów, które oddane jest Chrystusowi w dziedzictwo. Kościoły te czerpią ze zwyczajów i tradycji, z mądrości i wiedzy, ze sztuki i umiejętności swoich ludów to wszystko, co może się przyczynić do wyznawania chwały Stwórcy, do zobrazowania łaski Zbawiciela i właściwego ukształtowania życia chrześcijańskiego (DM 22). (...)*”¹³. Zwrócić uwagę należałoby w szczególności na stwierdzenia „*Kościoły, zakorzenione w Chrystusie i zbudowane na fundamencie Apostołów*” (wskazanie na prymat depozytu) oraz „*wszystko, co może się przyczynić do wyznawania chwały Stwórcy, do zobrazowania łaski Zbawiciela i właściwego ukształtowania życia chrześcijańskiego*” (pokazanie, że przyjęte zwyczaje są jedynie środkiem do osiągnięcia celu, a nie celem samym w sobie).

Można oczywiście zastanawiać się, czy Kościoł w Japonii nadal kwalifikuje się do „Młodych Kościołów”, jednak w innym miejscu w dokumentach z tego samego

¹³ *Synopsa tekstów Soboru Watykańskiego II*, opr. ks. dr Tomasz Bielski SAC, Pallotinum, Poznań-Warszawa 1970, s. 1387;

soboru czytamy, że „(...) Kościół, powołany do wszystkich ludów jakiegokolwiek czasu i miejsca, nie wiąże się w sposób wyłączny i nierozdzielny z żadną rasą czy narodem, z żadnym partykularnym układem obyczajów, żadnym dawnym czy nowym zwyczajem. Wierny własnej tradycji i zarazem świadomy swej uniwersalnej misji, potrafi nawiązać łączność z różnymi formami kultury, przez co bogacą się zarówno sam Kościół, jak i różne kultury (KDK 58). (...)”¹⁴.

Wydaje się, że właśnie tak dzieje się w przypadku Japonii. Dla Japończyków najbardziej naturalnym sposobem wyrażenia szacunku, powitania, przeprosin i tak dalej, jest właśnie ukłon¹⁵. Gesty, które w zachodnich kulturach mogą uchodzić za oczywiste, w Japonii mogą wydawać się sztuczne, nie w pełni zrozumiałe. Z tego też względu, decyzja o wprowadzeniu w gesty wykonywane podczas Eucharystii ukłonu w miejsce klękania czy podawania ręki wydaje się podyktowana względami praktycznymi i troską o to, by lud o zupełnie odmiennej kulturze był w stanie swobodnie wyrażać to, co wyrazić w danym momencie liturgii powinien. W jaki sposób będziemy to robić jest kwestią drugorzędną w stosunku do tego, po co to robimy.

W tym miejscu można już wrócić do innych pytań postawionych na początku: gdzie jest miejsce ludzkich tradycji i sposobów zachowania i jak się ono ma do Tradycji stanowiącej zarówno treść, jak i proces przekazywania wiary? W tej krótkiej pracy miałam nadzieję wykazać, że tradycje, których autorem jest człowiek mogą być ważne dla każdego, kto wychowywał się w konkretnym środowisku i duchu. Dla chrześcijan jednak ten istotny wymiar, jakim jest osadzenie w pewnym kontekście społeczno-kulturowym (a to właśnie zapewniają nam przekazywane z pokolenia na pokolenie tradycje) nie może stać się pierwszym (ważniejszym) w stosunku do Tradycji wynikającej z Objawienia, ani – tym bardziej – stać w jakiejś sprzeczności z tym, co przekazał Jezus.

¹⁴ *Ibidem*, s. 1393;

¹⁵ Ukłonów w kulturze japońskiej jest kilka. Obecnie najczęściej używane to *eshaku* (jap. 会釈), *keirei* (jap. 敬礼) i *saikeirei* (jap. 最敬礼). Różnią się one stopniem nachylenia tułowia, a więc głębokością. Każdy jest też zarezerwowany dla konkretnych sytuacji. *Saikeirei*, najgłębszy, a więc wyrażający największy szacunek i jednocześnie uniżenie jednostki, będzie zarezerwowany między innymi dla miejsc kultu.

Na sam koniec, za papieżem Benedyktem XVI możemy ponadto stwierdzić, że „(...) *Tradycja chrześcijańska ma wyzwolić człowieka z niewoli ludzkich tradycji historycznych, które, z jednej strony, wskazują mu miejsce jego samorealizacji, a z drugiej strony, przysłaniają mu dostęp do jego źródła: ma ona otworzyć wolność człowieka naprawdę jednego Boga przez to, że uniezależnia go od niemiarodajnych ludzkich spekulacji (Joseph Ranft). (...)*”¹⁶.

Bibliografia:

Ewangelia według św. Marka. Wstęp, przekład, komentarz, red. ks. Eugeniusz Dąbrowski, ks. Feliks Gryglewicz, Pallotinum 2007;

Jacek Salij OP, *7 lutego 2012. Komentarz ojca Jacka Salija*, Teologia Polityczna, 07.02.2012., <https://teologiapolityczna.pl/7-lutego-2012-komentarz-ojca-jacka-salija>, dostęp: 01.05.2023.;

Joseph Ratzinger, *Wiara w Piśmie i Tradycji. Teologiczna nauka o zasadach*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2018;

Ks. Artur Malina, *Ewangelia według św. Marka. Nowy komentarz biblijny. Nowy Testament*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2013;

Mary Healy, *Ewangelia według św. Marka. Katolicki Komentarz do Pisma Świętego*, Wydawnictwo W drodze, Poznań 2020;

Papież Franciszek, *Motu proprio Traditionis custodes*, https://opoka.org.pl/biblioteka/WWP/franciszek_i/motu/traditionis_custodes_16072021?fbclid=IwAR2AR91TJmS8i_ra3dHhIHFGZRZuYQC6uzarCsNJ1UPpst2_CVZG7IOzUV_o, dostęp: 12.05.2023.;

Piotr Gryziec OFMConv, *O tradycjach i Tradycji, faryzeuszach i dzbankach (Mk 7,1-13)*, Posłaniec św. Antoniego z Padwy, 29.04.2020., <http://poslaniecantoniego.pl/pl/artykuly/o-tradycjach-i-tradycji-faryzeuszach-i-dzbankach-mk-71-13>, dostęp: 01.05.2023.;

¹⁶ Joseph Ratzinger, *Wiara w Piśmie i Tradycji. Teologiczna nauka o zasadach*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2018, s. 385;

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem, opr. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, Edycja Świętego Pawła 2012;

Słownik teologii biblijnej, red. Xavier Leon-Dufour, Pallotinum, Poznań 1994;

Synopsa tekstów Soboru Watykańskiego II, opr. ks. dr Tomasz Bielski SAC, Pallotinum, Poznań-Warszawa 1970;

Yves Congar OP, *Tradycja i tradycje. Tom 1: esej historyczny*, W drodze – Instytut Tomistyczny, Poznań – Warszawa 2018;

Yves Congar OP, *Tradycja i tradycje. Tom 2: esej teologiczny*, W drodze – Instytut Tomistyczny, Poznań – Warszawa 2022